

cijański. Wysoce podniosły nastrój religijny owego okresu znalazł pełny wyraz w specjalnych koncertach P. R., w których przeważał śpiew, jako najwłaściwsza forma uczczenia tych wzruszająco - pięknych i wielkich dni. Z zespołów wokalnych, jakie wystąpiły w tym czasie przed mikrofonem P. R., wysunął się na pierwsze miejsce świetny Chór Katedry Poznańskiej, którego kierownikiem artystycznym jest od r. 1915 ks. dr. Wacław Gieburowski. Chór ten, jednogłośnie uznany nie tylko przez polską, ale i zagraniczną muzyczną krytykę fachową, za jeden z najwybitniejszych zespołów śpiewaczych, słusznie porównywany bywa ze słynnym rzymskim chórem Sykstyńskim. Słuchając Katedralnego Poznańskiego Chóru, doznaje się wrażen istotnie głębokich i niezapomnianych; jednocześnie zaś uczucia dumy, iż zespół o takim poziomie mamy u siebie w kraju. W interpretacji tego zespołu uderza nas przede wszystkim niezwykła precyzja i pietyzm dla twórczej myśli kompozytora. Każda fraza jest tu wyczelowana, wytrzymana w rytmice i dynamice, ma naturalny puls i oddech, każde pianissimo i fortissimo w nasileniu swem doprowadzone do perfekcji. Dzięki owym niepowszednim zaletom interpretacyjnym utwór, zwłaszcza, gdy i jego wartości artystyczne są miary nieprzeciętnej, nabiera wyjątkowo sugestywnych i atrakcyjnych walorów. Do atrakcyjnych w pełnym i głębokim słowa znaczeniu audycji należał właśnie koncert wymienionego chóru (7. IV), w ramach którego odśpiewane zostały m. in. wielogłosowe kompozycje dawnych mistrzów szkoły niderlandzkiej (Josquin des Pres, A. Fevin'a, Orlando di Lasso) oraz polskiej (Mikołaja Zielenieckiego „In monte oliveti”).

Drugim wydarzeniem muzycznym, a ściślej mówiąc — śpiewaczem, było wykonanie monumentalnego dzieła Beethovena: „Missa Solemnis” przez doskonały „Chór im. Palestriny” z Budapesztu oraz solistów Opery Budapeszteńskiej pod dyr. węgierskiego dyrygenta Victora Vaszy (transmisja z Filharmonji Warszawskiej). Dzieło to, o imponujących rozmiarach, nastrocza odtwórcom wiele poważnych trudności technicznych, to też z tej niewątpliwie głównie przyczyny jest ono na estradach światowych bardzo rzadko wykonywane, nie tylko w całości, ale i w fragmentach (szczegół tu dość ciekawy, iż pierwsze wykonanie „Mszy Solennej” w Wiedniu r. 1824, a więc w rok po jej powstaniu, obejmowało jedynie kilka luźnych części owej kompozycji).

Artyści węgierscy, dysponujący dużą kulturą wokalną, wywiązali się z powierzonych im zadań w sposób, budzący jak najżywsze uznanie.

W Wielkim Tygodniu wystąpiły nadto, z okolicznościowym oczywiście programem, następujące zespoły: „Lutnia — Macierz” ze Lwowa pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego, I-sze Warsz. Koło